

# GONIEC KRAKOWSKI 5 Mk.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7,  
Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.

Biuro miastowe administracji: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2033

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnośnieniem do domu Mk 120.— Zamiejscowa Mk 135.— Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Nr. 34. — Rok IV.

Kraków, piątek 4 lutego 1921.

Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

## „Naczelnik Piłsudski przyjeżdża, aby ustalić pokój w Europie wschodn.“

Entuzjastyczne artykuły prasy paryskiej o Naczelniku Państwa.

Paryż. (PAT). Z okazji przyjazdu Naczelnika Piłsudskiego do Paryża wiele dzienników zamieszcza portrety Naczelnika oraz życiorysy, pełne pochwał, zaznaczając radość z powodu przybycia jego do Francji.

Wedle „Journala“ przyjazd Naczelnika Piłsudskiego do Paryża da ludności sposobność do zmanifestowania, jak dalece naród polski jest drogi sercu każdego Francuza. „Excelsior“ zamieszcza na pierwszej stronie szereg fotografii, przedstawiających różne epizody z życia Naczelnika Piłsudskiego w czasie wojny. — „L'Œuvre“ pisze: Piłsudski zasługuje z dwójnych względów na to, aby przyjąć go z najwyższą sympatią: jest bowiem kierownikiem polityki, a zarazem narodowym bohaterem Polski, z którą łączy nas od wieków wspólność uczuć i interesów, z drugiej strony zaś jest w swoim kraju wcieleniem idei demokratycznej. Podróż Piłsudskiego nie jest jedynie wynikiem uczuć, łączących Francję i Polskę. Piłsudski przyjeżdża do Paryża, aby ustalić pokój w Europie wschodniej i dać swemu krajowi jednolitość w organizacji sił, jakiej potrzebuje z powodu swego położenia między Rosją a zachodem Europy. Francja zapewne pomoże mu w zrealizowaniu tych zamierzeń. „Excelsior“ pisze: Zarówno serce, jak i rozum zachęca nas do zacieśnienia węzłów, łączących nas z Polską, która tak wspaniale w roku zeszłym potrafiła i w przyszłości będzie umiała spełnić swą misję i zasłużyć sobie na zaufanie w niej pokła-

dane. Liczymy na nią przy odbudowie pokoju światowego. „Petit Parisien“ omawia w obszernym artykule działalność marszałka Piłsudskiego i kończy artykuł słowami: „Takim jest człowiek, który przybywa jako przedstawiciel Polski do Paryża; poważny, groźny, energicznej postawy, noszący w rysach twarzy ślady bolesnej przeszłości, w którego wzroku przebija jednak siła i niezniszczalna wiara w przyszłość narodu, który pragnie żyć.

### Szczegóły programu uroczystości.

Paryż. (PAT). Poselstwo polskie rozpoczęło rozsyłanie w imieniu Naczelnika państwa polskiego zaproszenia na przyjęcie, które odbędzie się w piątek w hotelu Trion, a w imieniu Władysława Mickiewicza na uroczystość, mającą się odbyć w muzeum polskiej. Pułkownik Władysław Długoszewski wyjeżdża jutro wieczór do Kolonii na spotkanie Piłsudskiego.

### Polscy dostojnicy kościelni we Francji

Paryż. (PAT). Havas. Prezydent Millerand przyjął dzisiaj zrana ks. biskupa Sapieha i ormiańskiego arcybiskupa lwowskiego Teodorowicza, którzy wyjadą we wtorek celem zwiedzenia oswoobodzonych dzielnic kraju. Kardynał Luçon i Mgré Gulien ugoszczą dostojników. Ks. biskup Sapieha i arcybiskup Teodorowicz udadzą się także do Laon i Lourdes, poczem powrócą do Paryża, aby powitać marszałka Piłsudskiego.

## Armia polska na plebiscyt górnośląski.

Warszawa. (Tel. wł.). Dowództwo trzeciej armii wysłało na ręce Naczelnika państwa milion marek, które oficerowie i żołnierze tej armii składają na prace, związane z plebiscytem górnośląskim. Dowódca 3-ciej armii gen. Sikorski zaznacza w swej depeszy, że podwładni mu żołnierze, nie mogąc czynem orężnym zapewnić Polsce odzyskania kresów zachodnich, pragną choć w ten sposób służyć sprawie zjednoczenia ziem śląskiej z Polską.

### Niemieckie składy broni w Katowicach.

Bytom. (PAT). Władze koalicyjne przeprowadziły rewizję w dyrekcji kolejowej w Katowicach. W piwnicach znaleziono 225 karabinów i po 60 naboj do każdego karabinu oraz kilkadziesiąt granatów ręcznych. Aresztowano kilka osób. Sekretarz dyrekcji kolejowej Wejchert, dawnej podporucznik wojska niemieckiego, znany

agitator i bojowiec zbiegł. Stwierdzono, że transport ten przybył dnia 1 lutego i przywieziono go na lokomotywie między węglami.

### Niemieckie oszustwa plebiscytowe

Bytom. (PAT). Bytomski komitet parytetyczny na okręg dziesiąty wykrył niemieckie oszustwa plebiscytowe, które z pewnością nie jest jedyne. Mianowicie okazało się, że niejaką Marya Kapuscjach, zamieszkała w Samborze, której podanie wpłynęło do komitetu parytetycznego o wciągnięcie jej na listę osób głoszących kategorię B), zmarła 2 maja 1920 roku. Dla ułatwienia tych praktyk przesyłają niemieckie komisaryaty plebiscytowe różnym zaufanym Niemcom fotografie i wszelkie dane osobiste, tworzące się emigrantów, aby następnie potwierdziły na żądanie komitetu parytetycznego ich indywidualność.

## O unifikację b. zaboru pruskiego.

Grudziądz. (PAT). Na życzenie prezydenta ministrów Witosa odbył się dnia 31 stycznia w Grudziądzu zjazd wszystkich delegatów Pomorza, na którym delegaci mieli wyrazić swoją opinię w sprawie unifikacji. Premier Witos przybył na ten zjazd wraz z ministrem Kucharzskim i wojewodą Brejskim. Po wyczerpujących

obradach zjazd delegatów powziął rezolucję, domagającą się złączenia Pomorza z województwem poznańskim i górnośląskim w jedną całość. Nie podpisał tej uchwały poseł Rymer z Narodowej Partii Robotniczej, który oświadczył, że nie ma w tym względzie upoważnienia swojej partii.

## Niemcy poddają się orzeczeniom konferencji paryskiej?

Berlin. (PAT). Do Berlina nadeszły już obie noty koalicyj. Gabinet obradował nad nimi do późna w nocy. Słychać, że ministerium pozostanie w urzędzie, albowiem istnieje przekonanie, że zmiana gabinetu nie mogłaby nie zmienić w położeniu.

### Niemieckie biadania i groźby.

Berlin. (PAT.) B. Wolffa Na ostatniem posiedzeniu Izby posłów zabrał głos minister spraw

zagr. dr Simons i przedstawił przebieg rokowań między Niemcami a państwami koalicyjnymi jakże poprzedziły konferencję paryską. Zarzucałoby rząd niemiecki nie wystąpił z propozycjami pozytywnymi, uważa dr Simons za niesłuszny. Rząd niemiecki uczynił pozytywne propozycje, na które jednak nie otrzymał odpowiedzi. Także w Spa uczyniliśmy — mówił on — propozycje, które jednak do prawda nie mogły

być konkretne, ale zawierały plan spłaty. Zostały one rzucone do kosza. „Dla nas jest niemożliwym czynić plany w formie alternatywy, skoro cała sprawa nie jest jeszcze wyjaśniona. — W kwestyi rozbrojenia przewidują alianci klauzulę dotyczącą wojska marynarki i lotnictwa. Są to więc decyzje. Udzielono nam wprowadzenie długich terminów celem przeprowadzenia, rozbrojenia, nie władzmy jednak żadnego uznania tego cośmy już w kwestyi rozbrojenia uczynili (!) przeciwnie daje się odczuwać nieufność ze strony państw koalicyjnych. W kwestyi odszkodowań postawiono w programie wiele niejasności i sprzeczności. Sumy zmienne nie mogą nam być nałożone w myśl traktatu pokojowego. Traktat przewiduje okres 30-letni na umorzenie zobowiązań. O tem teraz już się nie mówi. Oszacowania francuskich rzeczoznawców zdają się panu Poincaremu za niskie, wobec czego zostały podwyższone. Natomiast nikomu nie przyszło na myśl wysłuchać opinii rzeczoznawców niemieckich. Clemenceau swego czasu sam oświadczył, że wmiieszanie się w nasze wewnętrzne sprawy nie były konieczne. O kontroli celnej nie było przedtem mowy. Rząd zdaje sobie z tego sprawę, że droga, na którą wkroczyła koalicja jest niepraktyczną (?) i doprowadzi do gospodarczej niewoli Niemiec. Koalicja sądzi może, że moglibyśmy zaciągnąć pożyczkę zagranicą. Jest to niemożliwe, gdyż postanowienia komisji reparacyjnej położyły i w tym kierunku zapórę. — Oplaty celne oznaczają zniszczenie przemysłu niemieckiego. Jeżeli opłaty te przerzuci się na rynek zagraniczny wówczas będzie eksport utrudniony jeżeli to nie da się przeprowadzić wówczas będą te opłaty musieli ponieść robotnicy. Wedle ostatnich orzeczeń będziemy musieli przez 42 lat spełniać pracę niewolników.

Minister omawiał następnie zarządzenia karne, co do których nie otrzymał jeszcze zawiadomienia urzędowego. Do tych postanowień karnych należy ewentualnie utworzenie osobnego nadreńskiego obszaru celnego jakoteż nieprzyjęcie Niemiec do Ligi Narodów. To ostatnie postanowienie — wywodził Dr Simons — nie interesuje nas wcale, dopóki nie postawiliśmy wniosku o przyjęcie nas do Ligi Narodów. Liga Narodów, jako taka nie ma dla nas zbyt wiele pojęć. Rząd nie może widzieć podstawy do dalszych rokowań w tem co uchwalono w Paryżu. Jest jednak naszym obowiązkiem użyć wszystkich środków, aby uczynić odpowiednio wyraźne kontrpropozycje. (Oklaski). Po krótkiej dyskusji regulaminowej odroczone dalszą dyskusję w sprawie konferencji paryskiej do dziś.

### Lloyd George zadowolony z decyzji paryskiej.

Londyn. (PAT.) Lloyd George w rozmowie z dziennikarzami wyraził nieukrywane zadowolenie z powodu powziętych w Paryżu decyzji. — Niemcy, oświadczył Lloyd George, będą płaciły w stosunku do rozwoju swojego handlu zagranicznego, który stanowi największe bogactwo Niemiec. Podniesienie cel wywozowych nie natrafi na trudności, kontrola tych cel będzie wykonywana przez urzędnika niemieckiego, którego będzie wyznaczała komisja reperacyjna. W razie niewykonania przez Niemcy zobowiązań będą jednocześnie wszystkie postanowienia karne wprowadzone w życie.

### Podział roczników służących w wojsku na kategorie.

Warszawa. (PAT.) Ogłoszono rozporządzenie ministerstwa spraw wojskowych w sprawie podziału osób pełniących obecnie służbę wojskową na kategorie. Na mocy tego rozporządzenia do wojska stałego należą żołnierze usłużeni w roku 1895, 1899, 1903, którzy w armii polskiej, w formacjach polskich lub w byłych armiach zaborczych nie przesłużyli łącznie 2 lat (lub jednego roku, o ile mają przyznane prawo służby jednorocznej). Skoro żołnierze wymienionych roczników pełniący nadal służbę wojskową czynną przekroczą termin oznaczony wyżej, będą automatycznie zaliczeni do rezerwy, pozostaną jed-

nak w szeregach aż do demobilizacji. Roczni i inne, pełniące obecnie służbę wojskową, należy uważać jako powołane do uzupełnienia armii do stanu wojennego. Z dniem 1 stycznia 1921 należy zaliczyć do wojska stałego rocznik 1900 i 1901, oraz tych mężczyzn z rocznika 1898, 1899, którzy powołani do czynnej służby wojskowej nie przeszli okresu czasu wskazanego.

**Pomoc dla zdemobilizowanych akademików.**

Warszawa. (PAT.) W dniu 6 bm. odbędzie się posiedzenie sejmowego komitetu pomocy dla zdemobilizowanych akademików.

**Sprawa spekulacji bankowo-giełdowych.**

Warszawa. (PAT.) W ostatnich dniach obiegła prasę wiadomość o odkryciu w niektórych bankach warszawskich i ich oddziałach gdań-

skich nadużyć w handlu dewizowym i walutowym. Wobec tych pogłosek stwierdzić należy, że ministerstwo skarbu przeprowadziło w ubiegłym miesiącu rewizję w kilku instytucjach finansowych warszawskich i gdańskich i że te rewizje ujawniły istotnie w kilku wypadkach obciążenia obowiązujących w tej dziedzinie przepisów. Protokół z czynności rewizyjnej został przed dwoma dniami przedłożony ministrowi skarbu do decyzji, która oczywiście wypadnie tak, jak tego interes publiczny wymaga i która zostanie podana do wiadomości ogółu. Dodać należy, że jest przygotowany projekt ustawy umożliwiający właściwym władzom państwowym użycie ostrych i szybkich represji przeciwko nielegalnemu wywozowi naszej waluty w jakiegokolwiek bądź formie.

Humy, aby przez jedną noc szalał i zapomnienia śnić niś intrzygi maskaradowej. Kabaret o programie nader urozmaiconym wprowadził odrazu publiczność w właściwy „szampański” nastrój. Piosenki Minowicza, produkcyjne p. Czernakówny. Nalego, Wołoskiego wywoływały burzę oklasków. P. Ordynska wystąpiła z aktualnymi piosenkami o prasie krakowskiej, w których każdemu dziennikowi krakowskiemu przypieła w sposób niezwykle dowcipny — zgrabna „Jatke”. Wacek Kałciński spowadował huraganowe salwy śmiechu swą piosenką dziadowską o karnawale krakowskim.

Wśród setek kostymów, toalet balowych, dominowały: biało-zielony pierrot (p. Bracka), Noc (p. Chmurkowska), Egypcyanka (p. Dubieńska), fiolowy „futurystyczny” pierrot (p. Jausztynowa), „Bocian” (p. Grzywina), „Paniąka rococo” (p. Malanowiczówna), „Róża Stambulu” (p. Jasieńska), która przybyła z Achmet-bejem (por. Strubia), ekscentryczna toaleta poukładkowo-zielona (p. Ordynska), przedmiły góralczyk-turysta (p. Torowa), apasza paryska (p. Lewakowska), czarny pierrot (p. Winklerowa). Z męskich kostymów zwróciły specjalną uwagę prokurator (p. Dorrestaw), pan wójt (red. Sechenter) i niezwykle dowcipny „Andrus” krakowski, który wszakże zachował tak ściśle incognito, że nazwiska jego niepodobna było się dowiedzieć — Ochocha zabawa przeciągnęła się do świtu.

**Powitanie akademickiego chóru jugosłowiańskiego w uniwersytecie.**

(T) Wczoraj odbyło się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego uroczyste powitanie akademickiego chóru jugosłowiańskiego „Mładost”. — Publiczność szczególnie wypełniła aulę. Z uderzeniem godz. 12 weszli goście Jugosłowianie i zajęli dwa pierwsze rzędy foteli.

Imieniem U. J. przemówił rektor Estreicher — Wykazał on na analogie dziejów Serbii i Polski i wyraził przekonanie, że w przyszłości oba te kraje łącząc będzie najsilniejsza przyjaźń. Przedstawiciel krakowskiej młodzieży akademickiej p. W. Zieliński w serdecznych słowach przywitał jugosłowiańskich kolegów i przemówienie swoje zakończył serbskim okrzykiem na cześć państwa jugosłowiańskiego. Lokowicz zaznaczył w swej odpowiedzi, iż przekonany jest o tem, że Jugosłowia i Polskę łącząc będzie stosunek nie tylko przyjaźni, ale i braterstwa.

Uroczystość zakończyła się odpiewaniem przez chór jugosłowiański „Jeszcze Polska nie zginęła” i narodowy hymn serbski.

**MAŁŻENSTWO ARTYSTYCZNE.** Wczoraj odbył się w kościele O. Karmelitów ślub p. Ryszarda Wasiliewskiego, znanego i cenionego artysty teatru im. Słowackiego, z p. Marją Makarczykówną, artystką teatru Słowackiego.

**REDUTA FORMISTÓW.** która odbędzie się dziś w czwartek zapowiada się świetnie. Obraz jako nagroda za najoryginalniejszy strój został już z bież. wystaw formistów wylosowany Los padł na obraz T. Czyszewskiego „W kąpiel” (nr. 43) i po wystawie będzie do otrzymania w sekretariacie Tow. Szuk Plak. za okazaniem wydanej przez komitet reduty legitymacji. Początek zabawy o godz. 10. Pozostałe bilety do nabycia w kramie Armatałowicza. Rynek gł. 17, od godz. 9 przy kasie w Sokole.

**RAUT PODHALANSKI** na rzecz Tow. spisko orawskiego, zapowiedziany na wtorek 5 b. m. w Kasynie wojskowym, budzi ogólne zainteresowanie. Zabawa taneczna przepianowana będzie produkcyjami muzycznymi ze śpiewami i tańcami góralkami w wykonaniu słynnej kapeli smyczkowej Knapczyków-Duchów Sabalowych wnuków, którzy odtworzą szereg starych melodii góralskich.

Zaproszenia oraz na ich podstawie bilety nabyć będzie można wcześniej w Biurze Komitetu Rautowego w dniach 6, 7 i 8 lutego od godz. 11—1 przedp. w sali 87 Uniwersytetu Jag. (II p.).

**ODCZYT O PODOLU.** Polskie Towarzystwo Krasoznawcze urządza we czwartek dn. 3 lutego o godz. 7 wieczór odczyt p. t. „Krajoobraz Podola”, który wygłosi prof. dr J. Smolenski w sali Muzeum Przemysłowego, Smoleński 9.

**(T) NOWE I OBRÓŻENIE CEN W KAWIARNIACH I RESTAURACYACH.** Większość krakowskich kawiarni i restauracji z dn. 1 lutego podniosła ceny potraw i napoi o 40—50 procent. Bulka kosztuje obecnie w kawiarni 12 marek.

**(T) ATAK EPILEPTYCZNY W KOŚCIELE.** Służący Jan Wiatr, lat 30, dostał w czasie nabożeństwa w kościele św. Barbary atak epileptyczny. Wypadek ten wywołał zamieszanie i popioch w świątyni. Zawezwane pogotowie udzieliło choremu pomocy i odwiezło go do domu.

**Ruch giełdowy.**

Wiedeń. (PAT.) Dn. 1 lutego. Kursy de viz: Amsterdam 23.50, Zagrzeb 43, Berlin 1936.50, Bruksela 5.15, Budapeszt 124.50, Bukareszt 915, Kopenhaga 114.50, Londyn 2.715, Mediolan 2.422.50, Nowy Jork 703, Paryż 1850, Praga 55, Zofia 27.50, Szwajcarski bank 79.25, Zurich 11.02.50, Dolar 69, belgijskie 5.105, węgarskie 515, duńskie 14.125, marka niemiecka 1034, francuskie 480, holenderskie 23, włoskie 2.140, jugosłowiańskie 1530, marka polska 79.25, rumuńska 907.50, rosyjskie 312, szwajcarskie 15.320, szwajcarskie 11.150, korony czeskie 831, węgierskie 124.75.

Wien. (PAT.) Dn. 1 lutego. Kursy de viz: Amsterdam 22.75, Bruksela 486.50, Włochy 242.25, Londyn 254.70, Nowy Jork 63.93, Paryż 453, Szwajcarski 171.40, Hiszpania 52.903, Wiedeń stemplowany 109, Praga 79.30, Budapeszt 11.10.

Praga. (PAT.) Dn. 1 lutego. Berlin 123.75, Warszawa 9, marka niemiecka 123.75, marka polska 8.

Zurych. (PAT.) Dn. 1 lutego. Koncowa kursa dewiz: Berlin 9.50, Holandia 211.60, Nowy Jork 626.50, Londyn 24, Paryż 43.30, Mediolan 22.50, Praga 7.90, Budapeszt 1.15, Zagrzeb 1.50, Bukareszt 8.50, Warszawa 0.75, Wiedeń 1.65, austriacka korona stemplowana 1.15, Bruksela 45.75, Kopenhaga 122, Szwajcarski 139, Chrystiania 116.25, Madryt 87.25, Buenos Aires 220.

**Kolej obejmie odpowiedzialność za przewożone towary.**

Nastąpi to jednak dopiero za kilka tygodni.

Warszawa. (PAT.) Ministerstwo kolei żelaznych przesyła następujący komunikat w sprawie odpowiedzialności kolei: Celem ugruntowania swojego stanowiska międzynarodowego Polska zgłosiła w swoim czasie gotowość przystąpienia do berneńskiej konwencji międzynarodowej kolejowej. Jedną z klauzul tej konwencji jest przyjęcie przez koleje polskie całkowitej odpowiedzialności za całość przesyłek przewożonych w komunikacji międzynarodowej. Ponieważ w komunikacji wewnętrznej koleje polskie ponoszą odpowiedzialność ograniczoną do pewnej normy maksymalnej (nie wyżej ponad 10 marek za 1 kg. wagi), przeto ministerstwo kolei powzięło słuszną decyzję, że celem zrównania pod tym względem przewozu wewnętrznego z zagranicznym należy na przewoźce w komunikacji wewnętrznej rozciągnąć również odpowiedzialność całkowitą. Wedle brzmienia artykułu 19 traktatu wersalskiego,

przystąpienie Polski do konwencji berneńskiej powinno było nastąpić 10 stycznia r. b. Od tej daty ministerstwo kolei żelaznych projektowało znieść ograniczenie odpowiedzialności kolejowej, obowiązujące dla przewozu wewnętrznego. Z otrzymanych informacji okazuje się jednak, że ze względów czysto technicznych przystąpienie Polski do konwencji berneńskiej nastąpi z pewnym opóźnieniem. W zależności od tego wypracowanie zniesienia ograniczenia co do wysokości odszkodowania za towary przewożone w komunikacji wewnętrznej ulega zwłoce, gdyż pożądaną jest ustalenie jednoczesnej odpowiedzialności za przewóz wszelkiego rodzaju. O terminie, kiedy odpowiedzialność całkowita przywróconą zostanie na kolejach, ministerstwo kolei żelaznych zawiadomi osobno. (O ile wiemy, przystąpienie Polski do konwencji berneńskiej nastąpi za kilka tygodni. — Red.)

**Rokowania rosyjsko-rumuńskie w Rydze.**

Bukareszt. (PAT.) Minister spraw zagranicznych zawiadomił Cziczera, że proponuje, jako miejsce rokowań Rygę i prosi o wymienienie nazwisk delegatów rosyjskich.

**Bolszewickie przygotowania wojskowe.**

Włodeń. (PAT.) Biuro Kor. donosi z Konstantynopola, że Trocki zaprosił na konferencję dowódców rosyjskiej armii, którzy pod jego przewodnictwem naradzali się nad ofensywą wojenną. Bolszewicy ustalili, że na zachodzie 52 dywizje piechoty i 20 dywizji konnicy, które podlegają sześciu komendom, a mianowicie w Baku, Kazaniu, Rostowie, Permju i Omeku.

**Angielsko-rosyjskie stosunki handlowe.**

Londyn. (PAT.) Firma Armstrongy Wit-Worth podpisała z delegacją rosyjską handlową układ w sprawie naprawy rosyjskich lokomotyw.

**Groźna konkurencja przemysłu niemieckiego.**

Gdańsk. (PAT.) Z Chrystyanii donoszą: Prasa norweska ogłasza artykuły, zwracające się przeciw niemieckiej konkurencji przemysłowej. Towary niemieckie, które pojawiają się na targach norweskich, są 25% tańsze od towarów norweskich. Skutkiem tego wiele fabryk norweskich, nie mogąc wytrzymać konkurencji, zwalnia robotników. Dzienniki norweskie domagają się energicznych zarządzeń dla ochrony przemysłu norweskiego.

**Śmierć baletnika.**

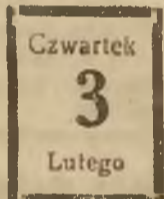
Poldhu. (East Express) Z Wiednia donoszą o śmierci sławnego rosyjskiego baletmistrza Niłofa, który zmarł w sanatorium wiedeńskim.

**Rekord pływania.**

Poldhu. (East Express) Z Adelaidy donoszą, że niejaki Koaleha zdobył rekord przy pływaniu. Przeplłynął on 100 m. w 52 i jedn. piąt. sek.

**Chwila bieżąca.**

**Kalendarzyk:**  
Św. Błażeja m.  
Wschód słońca: 8:13.  
Zachód słońca: 5:34.  
Długość dnia: 9:18.



**TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO**

Czwartek: „Amazorka”.  
Piątek: „Oriatko”.  
Sobota: „Amazorka”.  
Niedziela popoł.: „Jan'ec czynowników”.  
Wieczór: „Sługa dwóch panów” i „Teatr andeowności”.

**TEATR „BAGATELA”**

Czwartek: „Bożaty wlaszek”.  
Piątek: „Bożaty wlaszek”.  
Sobota: „Mandaryn Wu”.  
Niedziela popoł.: „Dwójka hulańska”.  
Wieczór: „Dwójka hulańska”.

**TEATR POWSZELCHNY**

Czwartek: „Maż z zrzeczności”.  
Piątek: „Major ulanów”.

**OPERETA W NOWOŚCIACH**

Czwartek: „Szalona hrabianka”.  
Piątek: „Szalona hrabianka”.  
Sobota: „Dziewcze z Holandji”.  
WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku Literatów.

Czwartek. J. Flach: „Śladem sławnych romansów”, cz. III. „Dekameron” Boccaccia.  
Niedziela. J. Flach: „Karnawał krakowski niegdys, a dziś”.

**KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY LINIA A B L 39).**

Piątek. Kaz. Bartoszewicz: „Fragmety Górnośląskie”.  
Sobota: prof. dr Józ. Reiss: „Twórczość Schuberta” (z ilustr. muzycz.). — o —

**Reduta prasy.**

Tegoroczna Reduta prasy podtrzymała w całej pełni tradycje najweselszej i najwkwintniejszej zabawy krakowskiego sezonu karnawałowego. Gmach teatru im. Słowackiego zapelnily strójne, barwne

„UCIECHA” Fenomen sztuki kinematograficznej

**Tarczan wśród malp**

wielki amerykański dramat sensacyjny w 7-miu aktach, opiewający dzieło chtëpca, porwanego przez mafiję i wysłanego w świat środowisku. Walka z lwami, jadożcecami, murzynami — pantery, tygrysy, małpy, słońce. Główna tańca podzwrotnikowej. Originalne zdjęcia zżungli i tryk. nskich.

Zachęta: „PERLA HAREMU”, romans tureczyny w 5 aktach. Przejękno zdęcia Konstantynopola, Gałacz, Ildiz Kiosku.

Promień: „DLA CIEBIE, POLSKO!...” pierwszy polski film patriotyczny w 6-ciu obrazach.

(1.) **ZMARTWYCHWSTANIE BRUKSELSKIEGO KARNAWAŁU.** Stolica Belgii będzie w tym roku po raz pierwszy od wybuchu wojny święciła swój sławny dawniej karnawał. Rada miejska Brukseli na prośby korporacji handlowych i instytucji filantropijnych dała swe przyzwolenie na przywrócenie święta karnawału zakazując tylko rzucania na ulicach confetti.

(1.) **CHARAKTERYSTYCZNE WYZNANIE.** Opublikowano obecnie w Berlinie 80-stronicową broszurę, która jest zbiorem faccyci i anegdot, jakie krążyły z ust do ust w okresie wojennym. Ośmdziesiąt stronnie za pięć lat wojny, to niezbyt bogaty dorobek, lecz każdy robi co może... Ze zbioru tego przytaczamy drobną anegdotkę, bardziej może złośliwą, niż autentyczną. Oto stary cesarz Franciszek Józef, który do końca nie wiedział podobno zbyt dokładnie, które narody toczą wojnę, zapytał raz Wilhelma. — Dlaczego do licha, w Niemcy macie mnie krzyżowania zawsze. „Niech Bóg skarże Anglię?” — Ponieważ małą mamy nadzieję, byśmy ją mogli ukarać sami, własne mi siłami. — odparł cesarz niemiecki.

(1.) **KAGANCE DLA LUDZI.** Włoski „Secolo” donosi, iż jeden z bogatych właścicieli ziemskich, posiadający ogromną winnicę we Włoszech, kazał swym robotnikom w czasie winebrania ubierać żelazne kagance, chcąc zabezpieczyć się tem, by laskami nie kosztowali zbyt wiele winogron. Kwiatek kultury paskarskiej dwudziestego wieku, nie wymagający komentarzy.

(1.) **TURNIEJ BIEGACZY WŚRÓD ŚLEPCÓW.** W St. Dunstan w Anglii istnieje wspaniały zakład dla ślepców, zamieszkały przez setki inwalidów oślepiętych w czasie wojny. Aby nieszczęsnym tym ofiarom jakoś umilić życie, zaprawia się ich do rozmaitego rodzaju sportów, od czasu do czasu zaś zarząd tej filantropijnej instytucji urządza dla ślepców specjalne sportowe zawody. I tak przed niedawnym odbył się w St. Dunstan turniej biegaczy, w którym wzięli udział prawie wszyscy ślepcy. Każdy z uczestników turnieju miał swego przewodnika, teren zawodów szedł przez miasto na podmiejską drogę. Ślepcy walczyli w zawodzie z dużym zapalem, prześcigając się w dobiegnięciu do mety. Liczne zebrana publiczność przypatrywała się z współczuciem i zainteresowaniem temu osobliwemu turniejowi.

LUDWIK CHMAJ.

## Z doświadczeń duszy...

Pośród ciągłego duszy niepokoju, wśród trwóg i tęsknot, co nigdy nie gasną, idę wciąż przed się swą samotną drogą, patrząc gwiazd które sny płomienne roją, kwiatów, co żyją swą pięknoscia własną, prawd, które równe są samemu Bogu...

W górskie przepaście, nad wód czarne głębie, w których się kąpią twarze gwiazd złociste, w poszumie wicherów, w burzy zawierusze w dzień i po nocy po skalistym zrebie i łęk kobiercu, gdzie lśnią promieniste kwiaty, jak tęcze, włokę swoją duszę...

Napróżno szukam wytchnienia i ciszy... napróżno ty własne swe spoziądam wewnątrz, w kręte podziemia najgłębszej istoty, azali stamtąd serce nie usłyszy oddechu Boga, co wszystkie najświętsze i najżarliwsze ukoi tęsknoty...

Wszędzie, gdzie spojrzę, mrok i tajemnica... nieznaną myśli głab oczy przyzywa, wszysko się w jakieś nieskończone kręgi rozszerza, w ogrom różnie, co zachwyca i równocześnie przeraża ócz szklawa beźmiarom wielkiej, olbrzymiej potęgi...

Włec twarza padam w nalczystszej pokorze w proch przed tą Mocą Bożą, ja, człek lichy, com tylko poznał swa ludzka niedole, i, jak świat cały: i słońce, i morze, i kwiaty i gwiazdy w swej modlitwie cichej, czczę i uwielbiam niezbadaną Wotę...

A z głębin wnętrza, z zaświatów beźmiaru, gdzie s o słońce świeci i drży gwiazd tysiące, nad wszystkie źródła wszelakiej niedoli prawda rozbłyska nadziejskiego czaru i ciszą wpływa w serce gorące: **Pokój na ziemi ludzom dobrej woli!**

## Cyrkowy kłown - sławnym adwokatem.

Dziwno dzieje pewnego Anglika opowiada jedno z pism angielskich. To historia życia mister Wilkina, bardzo cenionego i poważanego w Londynie adwokata. Ojciec jego był ubogi; toteż wprost mu oświadczył, że nie ma środków na kształcenie go w szkołach, wobec czego chłopiec opuścił dom rodzinny i włóczył się przez pewien czas po Anglii. Pewnego dnia zetknął się z cyrkiem wędrownym, a dyrektor tegoż urzawszy rosłego, zgrabnego chłopca, namówił go do przyłączenia się do trupy cyrkowej.

Z początku spełniał podrzędne prace. A gdy pewnego dnia zachorował główny kłown, młody

Kinoteatr „W AKSZAWA”, ul. Stradom 15, WIS-A-V-S D. O. G. NIEPOSPOLITĄ ARCYDZIEŁO FILMOWE!

Dzisiaj we czwartek dnia 3 lutego i codziennie

# TEODOR HERAL

Monumentalny dramat w 5 aktach z prologiem i epiogiem na tle życia i dzieł reformatora. W jednej z głównych ról **Rudolf Schildkraut**: ..... odtwórcu „Szyloka z Krakowa”. .....

Wilkins poprosił dyrektora o pozwolenie mu zastąpienie roli kłowna.

I oto młody chłopiec w szatach pierrotta stanął przed zebraniem tiumem. Zaledwie jednak wymówił parę słów do publiczności, nastąpiła dziwna zmiana. Tlum przyzwyczajony do tłustych a płaskich konceptów dawnego kłowna, uważnie przysłuchiwał się słowom nowego kłowna. Był bo w słowach Wilkina dziwny „esprit”, i wykwinny żart, który bawił nawet maślanościskową sojętę, ale i na większej scenie byłby dostał gromki poklask.

Od tej pory Wilkins zaczął karierę...

Pewnego dnia przybył cyrk do Edynburga. Przypadkowo znalazł się na widowisku cyrkowym adwokat tamtejszy Phillips i był zdumiony dowcipem i sprytem Wilkina. Po przedstawieniu Phillips udał się do garderoby kłowna i tam w rozmowie spytał go, czy nie zechciałby swych zdolności obrócić na jakiś poważniejszy zawód. Wówczas Wilkins oświadczył, że najchętniej studiowałby prawo, nie wiedząc, że ma przed sobą adwokata.

W kilka dni później adwokat Phillips namówił Wilkina do opuszczenia cyrku, przyjął go do siebie do domu, i zaczął się specjalnie opiekować studiami swego pupila, który dzięki wybitnym zdolnościom doprowadził wkrótce do tego, że pozdawał wszystkie egzamina potrzebne do wejścia do uniwersytetu. Rychło Wilkins odznaczył się jako świetny adwokat, któremu oddawać zaczęto do obrony najwybitniejsze sprawy.

Niedawny wędrowny kłown stał się wybitnym prawnikiem. Dochody jego roczne wzrosły do milionów, a wybitny ten adwokat z jasnym umiechem wspomina te czasy, gdy w małym cyrku wędrownym rzucał ludziom perły swego humoru, i z gitarą w dłoni śpiewał wesolo, frywolne piosenki.

## Karyera popularnych artystów kinematograficznych.

W nowo powstałym czasopiśmie „Piekło filmowe”, Egon Jacobsohn omawia koleje życia tych różnych „gwiazd” filmowych, które zabyły na horyzoncie nowej sztuki mimicznej. Okazuje się, że tylko część z tych artystek miała od wczesnej młodości pociąg do sztuki teatralnej. Inne przeszły z teatru do kina, ale na zwykłej scenie nie osiągnęły wybitnych sukcesów. Przeważnie jednak odegrał tu pewną rolę przypadek, — i oto nagle gwiazdy zabyły w świetle... „Jupiter lamp” filmowych.

Tak n. p. znany amerykański aktor filmowy, Emil Jannigs, pracował w pierw w jakimś niemieckim zawodzie. Nagle jako chłopiec okrętowy puścił się w podróż morską, potem dwa lata błąkał się z wędrownym teatrem, uczył się, ciężko pracował, zanim stał się wybitnym „filmowcem”.

Joe May, syn bardzo bogatej rodziny wiedeńskiej, żył wesolo i na wielką skalę, poczem pewnego dnia otworzył sklep z konfekcją damską w Tryeście. Potem był on zastępcą firmy automobilowej i właścicielem stajni wyścigowej.

Nagle w 1908 roku poczuł natchnienie twórcze i zaczął pisywać sztuki filmowe.

Viggo Larsen był nauczycielem wiejskim. Jeszcze przedtem służył jako oficer w wojsku belgijskim w Kongo.

### A GWIAZDY... PŁCI PIĘKNEJ?...

Marya Carmi, która między innymi tworzyła piękną kreację „Madonny” w „Cudzie” swego męża Vollmoellera, pochodzi z patrycyuszowskiej rodziny szwajcarskiej i jako dziewczyna, nosiła nazwisko Eulalii Galli. Na scenę przeszła dzięki swemu ówczesnemu mężowi Vollmoellerowi.

Albert Basserman był chemikiem w laboratorium, poczem przerzucił się na deski sceniczne.

Asta Nielsen była córką praczkę i zanim dostała się na ekran, była jedną z najlepszych aktorek w Kopenhadze. Ernest Lubicz, Maks Pallenberg, Reinhold Schunzel zaczęli jako komiwojażerowie handlowi. Mąż Asty Nielsen,

Urban Gad, znany autor sztuk filmowych, był synem duńskiego admirała i rozpoczął karierę jako rzeźbiarz.

Henry Porten jest dzieckiem kuljs teatralnych i pochodzi z rodziny aktorskiej. Podobnie Hanna Ralf pochodzi z rodziny artystycznej, a wysłana na pensję do Londynu, wbrew woli rodziców dostała się na scenę.

Piękna Mia May zaczęła karierę jako chórzystka w wiedeńskim „Apollo” teatrze, a z drobnej subretki powoli wybiła się na „władczynię świata”.

Lotto Neumann i Lilj Fiohr rozpoczęły już w wieku dziecięcym karierę teatralną.

Molly Wessely i Hanny Weisse były chórzystkami w berlińskich teatrach.

### ZE ŚWIATA TERPSYCHORY POCHOZI I POLA NEGRI.

Rozpoczęła swoją karierę artystyczną jako 14-letnia uczennica petersburskiej szkoły baletowej. Także Mia Mara kształciła się w Rydze na tancerkę.

Sybil Smollowa (mowa tu o paszej uroczej Halinie Szmolcównej) tańczyła w pierw na deskach sceny w Rydze i w Warszawie.

Fern Andra rozpoczęła swoją pracę jako tancerka na linie. Ale wiele gwiazd filmowych przeszło na filmy wprost z uniwersytetu. Erna Morena n. p. studiowała na uniwersytecie historię sztuki, Fryderyk Żelnik pozdawał egzamina prawnicze, poczem był aktorem na prowincjonalnych scenach.

Gunnar Tolnaes był synem profesora gimnazjalnego w Chrystyanii, studiował prawo, potem medycynę, zdał rygorozę doktorskie z odznaczeniem i mimo to jako młody lekarz zwrócił się ku scenie i zasłynął jako jeden z najlepszych aktorów filmowych.

## Pieniądz wszystko osłodzi

W jednym z wiedeńskich pism umieścił znany dziennikarz dr Oton Deutsch, interwiew z... paskarzem. Dziennikarz ów zwrócił się oczywiście do jednego z „wybitnych” paskarzy i został, jak zapewnia, bardzo „laskawie” przyjęty.

„Człowiek odważny, idący z duchem czasu, nie dbający o opinię publiczną — mówił zapytany paskarz — może zając się paskiem, zostając osobnikiem, który w Wiedniu ma nazwę „Schieber”. Popycha towar z rąk do rąk i chowa zysk do kieszeni. Rozpoczyna interes bardzo często kapitałem, pożyczonym od „przyjaciół” na wygórowany po przyjacielsku procent. Kupuje partję towarów i sprzedaje ją czempredzej na „niewidziane” z zyskiem, wynoszącym co najmniej 100 procent. Sprzedawczy jedną partję, kupuje czempredzej drugą, ażeby kapitał był w ciągłym obrocie. Z początku nasuwają się rozmaite trudności, ale w krótkim czasie interes idzie coraz gładziej”.

— Ile zarabia przeciętny paskarz?

— Są dnie, w których załatwia dwa i trzy interesy, ale są znowu dnie zupełnie jałowe. Przeciętny paskarz nie zarabia miesięcznie więcej, niż milion koron, co na stosunk wiedeńskie jest skromną kwotą. Utrzymać rodzinę za 30.000 koron dziennie nie jest rzeczą łatwą.

O ile zysk jest większy, kapitał lokujemy w realnościach, meblach, obrazach, biżuteriach. Załatwianie naszych interesów jest kosztowne. Nie mamy sklepów i musimy z naszą klientelą porozumiewać się w kawiarniach i restauracjach, płacąc oczywiście za sute śniadania, obiady lub kolacje. Dużo kosztują podróże samochodami, wiza paszportowe, lapówką itp.

Obecnie znajduje się w Wiedniu 15 do 30 tysięcy paskarzy. Oczywiście z szeregow tych jedni ubywają, na ich zaś miejsce drudzy przybywają. Paskarz, który zgromadzi 100 do 200 milionów, zakłada jakieś towarzyswo z ograniczoną poręką i wstępuje do grona uznanych kapitalistów.

— Powiadasz pan, że żyjemy kosztem konsumentów? A czymże kosztem mamy żyć? Na to niema rady. Owce istnieją na to, ażeby były strzyżone. Ale są ludzie, którym my dajemy swoje zarobki. Firmy spedycyjne, agenci wszelkiego rodzaju, tajni handlarze, szoterzy, kelnerzy, właściciele kawiarni i restauracji nie mo-

gą się zaliczyć na nas. Jaką mamy wśród ludności opinię, o tem wiemy dobrze, ale pieniędzy wszyskie osiódzi.

## „Psia moda” w Londynie.

(1.) Policjanci, dający sobie z trudem radę z utrzymaniem porządku na przepelnionych i szalenie ruchliwych ulicach Londynu, uskarżają się na nową przyczynę tamowania ruchu ulicznego: jest nią niezliczona ilość psów, prowadzonych na smyczy przez elegantki londyńskie. Są to czuńskie, t. zw. pałacowe pieski, które osiągają wprost fantastyczne ceny.

Dla prawdziwie wytwornej angielskiej damy pieszek taki jest równie niezbędnym szczegółem garderoby, jak kolia z pereł, wachlarz ze strusich piór, brylantowa markiza i t. d. Jest to zabawka, mająca tę korzyść, że jest żywa. Angliki zowią ją peł dog. Szanująca się Angielka nie tylko musi mieć swego cavaliero serwante, swego peł yozing man, lecz i swego pieska peł dog, z którym rozstaje się jeszcze trudniej, aniżeli z pierwszym. Z nim wychodzi na przechadzkę, jada, sypia, jednym słowem — żyje nie rozdzielnie. Nosi go na ręce, jak kosztowne dzieło sztuki, bierze go ze sobą do restauracji, na koncert, do teatru, mimo rozmaitych zakazów i sprzeciwiających się temu rozporządzeń.

Przepisy, dotyczące psów, zostały w ostatnich czasach tyle razy w Anglii przekroczone, iż jedna z pierwszych gazet londyńskich wytoczyła owym peł dogs formalną kampanię. Oburza się na to, iż w najelegantszych restauracjach damy wszystkie żądają od kelnerów talerzy dla psów, przygotowują im ucztę, narażają innych gości restauracyjnych na to, iż muszą dzielić naczynia, łyżki i t. d. na przemian z pieskami, co nie jest zbyt apetyczne.

Kampania „psia” wyrwała bolesny „krzyk serca” jednemu z amatorów i obrońców psiego rodu. Przypomina on, że moda ta nie od dziś się datuje. Kiedy Bonaparte poślubił Józefinę Beauharnais, znalazł w noc poślubną w mal-

żeńskim luzu pieska, ulubieńca Józefiny, która sypiała z nim zawsze i na prośbę męża nawet nie zgodziła się na rozłąkę ze swym benjaminskiem. Opowiadają nawet, że piesek ukąsił w nogę swego rywala, mszcząc się za wtargnięcie w jego prawa. Londyński adwokat chińskich piesków kończy swą obronę sentencją, że jeżeli wielki Napoleon musiał znosić niesympatycznego sobie psa, to mogą zdobyć się na to również dzisiejsi mieszkańcy Londynu.

**JARMARK WE WROCLAWIU.** W czasie od 5 do 8 kwietnia 1921 roku odbędzie się we Wrocławiu jarmark wiosenny, który ma obejmować następujące grupy: 1) Tkaniny, odzież, skóry, obuwie oraz wyroby skórzone. 2) Biżuterię, towary galanteryjne, wyroby ze złota i srebra itp. 3) Przedmioty sztuki stosowanej, grafikę, towary japońskie, ceramikę itd. 4) Artykuły dla użytku domowego, meble, sprzęty mieszkaniowe. 5) Środki żywnościowe i użytkowe, perfumerye, mydła, chemikalia. Hość przemysłowców biorących udział w wystawie poszczególnych grup jest dość znaczna. Jesienny jarmark we Wrocławiu odbędzie się w pierwszych dniach września i obejmie również w szerokim zakresie też same gatunki przemysłowe, co i jarmark wiosenny.

**ROZWOJ BANKOWOŚCI BUŁGARSKIEJ.** W dzienniku „Utro” dyrektor banku sofijskiego Miłoszew pisze o finansowym stanie Bułgarii. Siedmioletnia wojna według jego mniemania nie osłabiła działalności banków bułgarskich, które powiększyły kilkakrotnie swoje kapitały i wypłacały przeciętnie 10% dywidendy. Depozyty bankowe znacznie się podniosły. Wszelkie instytucje finansowe pod wpływem nowowytworzonych stosunków sku-

piły wzmocniła uwagę na handel wewnętrzny, który zasila je znacznymi sumami. Handel zagraniczny dobrze się uruntował w Bułgarii, szczególnie Francuzi i Włosi otrzymali na korzyść swych warunkach i tanio przedsiębiorstwa austriackie i niemieckie. Francja posiada ogromny wpływ na Bank „Bałkański” w Sofii i na „Bank Ogólny” czwsto niemieckim jest Bank Kredytowy, który został założony w 1903 roku przez znane Diskonto Gesellschaft. Anglii w życiu ekonomicznym i finansach bułgarskich nie odgrywaia znacznej roli. Moratorium dotychczas jeszcze nie zmiesiono, pomimo, że trwa ono od 1912 roku, z małą przerwą kilkumiesięczną w 1914 roku. Handel obcemi walutami znajduje się w Bułgarii bez kontroli a za pomocą sił tym handlem przeważnia banki sofijskie, według urzędowego kursu bursy. Poważny kłopot sprawia rządowi płacenie pożyczek kontrahowanych z roku 1902, 1904 i 1907. Wówczas ustanowiono, że pożyczki wypłacane będą we frankach lub funt, angielskich według wyboru wierzyciela, dziś nie jest to wszystko jedno, gdyż funt angielski ma podwójną wartość franka. Wierzyciele francuscy są z franków zadowoleni, lecz Anglii żądają funt.

Główna wygrana **2,400.000 marek**

Losy IV. klasy

D. nabycia w kantorze **BRACI SAFIER**

Kraków, plac Dominikański 1.

Ciągnięcie 10 i 11 lutego b. r. — Co drugi los wygrywa. Cea: cały los 480 mk., połówka 240 mk., ćwiartka 120 mk., ósemka 60 mk.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotnie.

**WYŚWIETLA OD DNIA 31 STYCZNIA B. R.**

Rozgłośną soryę na ekranach całego świata. Firmy Gaumonta w Paryżu — w 5 częściach.

**W głównej roli sławny BENE CRESIE**

**„JUDEX”**

Prolog — **TAJEMNICZY CIEN I OKUPIENIE.**

Następny epizod **„DYABELSKI MŁYN”.**

## Numer jubileuszowy „Kuryera Warszawskiego”.

Założony w roku 1821 przez Brunona Kicińskiego, święcił „Kuryer Warszawski” dnia 1-go stycznia b. r. swe stuletnie gody. Jubileusz ten obchodziła redakcja tego najpopularniejszego w Warszawie pisma w sposób uroczysty, przedewszystkiem nabożeństwem w kościele Wyzytek, przyczem po mszy pontyfikalnej, odprawionej przez biskupa Galla, wygłosił podniosłe kazanie ks. prałat Szlagowski, a następnie przyjęciem w lokalu redakcyjnym, uświetnionem szeregiem mów i toastów.

Dla upamiętnienia tego rzadkiego w prasie polskiej jubileuszu wydał „Kuryer Warszawski” okazały numer jubileuszowy o 92 kolumnach, przyczem na pierwszą połowę tego imponującego zeszytu złożył się długi poczet wartościowych rzeczy literackich wierszem i prozą, pióra najgłośniejszych autorów polskich, choć przeważnie warszawskich.

Wśród artykułów tych wyróżnia się w pierwszym rzędzie źródłowa praca Wład. Koryńskiengo, dokładnie kreśląca historię „Stu lat Kuryera” za wszystkich jego redaktorów.

Wszystkie następne artykuły zostały podzielone na dwie kategorie: w pierwszej znalazł się szereg prac, związanych ściśle z „Kuryerem”, a przynoszących cenne przyczynki do jego historii w każdym poszczególnym dziale, podczas gdy druga przynosi utwory najrozmaitszej treści, bądź z zakresu dziejów literatury, bądź beletrystyczne, bądź poezye lub fragmenty dramatyczne.

Do najciekawszych i najbarwniejszych należy niewątpliwie wspomnienie Czesława Jankowskiego p. t. „Tempi passati”, żywo kreślące sylwetki literatów warszawskich za redakcyi Czaplńskiego.

„W majestatycznym salonie Deotymy — opowiada Jankowski między innymi, — po uroczystej celebrze „Branek w jassyrze”, gdy się sokiela przerzedziła; między pierwszą a drugą w nocy, jeżeli nie później jeszcze, siadał, bywało, Kostrzewski do fortepianu i wygwizdywał najpocięszniej w świetle przerożne walczyki do tańca... Po dwuzłotowej, przepysznej, z piwem, kiebasie u Eberleina na Senatorskiej, nikomu się nie zachciało świat przewracać do góry nogami. A niech tam stoi zdrow! Zaś wśród śmietanki literatury i sztuki, gromadzącej się na

objadach u Czuleńskiej. (u Andzi) na Wierzbowej, nie pamiętam, aby panowała kjedy inna atmosfera, prócz szczerze koleżeńskiej i pełnej swobody. Jeżeli zaś Lubowski fukał i sierzcił się, to czynił to z tak rozkosznym humorem, wyprowadzającym w dodatku wielu ludzi w pole, że n. p. Antoni Zaleski ze „Słowa” specjalnie wymyślał nieustannie „kawały”, aby Lubowskiego śledzoną utrzymywać w chronicznem podrażnieniu. I nikt ani wówczas, ani długo jeszcze potem nie byłby nigdy odgadł w „Antalku” Zaleskim wyszukiwanego z taką zacietością przez żandarmerye rosyjską, autora całych ciągów rewelacyjnych szkiców i obrazków z „Towarzystwa Warszawskiego”, drukowanych w krakowskim „Czasie”, a któremi za czytywano się... na zamku warszawskim, niemniej zapamiętane, niż w całej Polsce. Tak w latach, o których mowa, pod werniksem wesołości, niefrasobliwości, lekkiego życia, bujnego temperamentu, pozornej nawet płytkości, rozbawienia, fatalaszowania, przepływał wciąż i przepływał przez serce Warszawy prąd mocnego, zawziętego patriotyzmu, korzystającego z najmniejszej szczeliny, z najmniejszego przeczenia żandarmskiego oka opatrności, aby tryśnąć i zamigotać.”

W dziele drugim, nie związanym z historią „Kuryera”, wyróżnia się cały szereg artykułów, studyów, nowel i wierszy. Do najciekawszych należy praca Wł. Zyglarskiego „Pod cenzurą”, przynosząca liczne anegdoty na tle stosunku dzienników warszawskich z cenzurą rosyjską. Oto niektóre z tych anegdot:

Za rządów słynnego satrapy Hurki i jego jeszcze słynniejszej z gospodarki na zamku królewskim małżonki Maryi Andrejewny, postanowiono wycofać z obiegu mocno wytarte już srebrne „złotówki” polskie i trzygroszówki. Cenzura posunęła swoją troskliwość służbową w tym kierunku tak daleko, że nie pozwalała używać w druku wyrazu „złotówka”. Z tego powodu nieosobliwą przygodę miał w „Kuryerze Warszawskim” utalentowany feljetonista, Jan Rutkowski, który w jednej ze swych kronik tygodniowych zacytował strofkę ze starego wiersza Jachowicza:

„Dała mi złotówkę mama,  
Bym zobaczył panoramę”.

Odbitka cenzuralna wróciła do redakcyi z wykreślonym wyrazem „złotówka” i z dopiskiem w to miejsce „15 kop.” Nie pomogła interwencya ówczesnego redaktora Olszewskiego, nie przekonało dowodzenie, że przecież jest to zna-

ny, stary wierszyk i że tego rodzaju zmiana dozwolna spacza rytmikę wiersza; cenzor uparł się, dowodząc, że na rozkaz władzy złotówki nie mogą być w obiegu, nie będą więc i w druku. Następnego dnia domyslna Warszawa podrwiwała sobie z chamstwa i głupoty cenzora rosyjskiego, czytając dwuwiersz w takiej formie:

„Dała mi 15 kop mama,  
Bym zobaczył panoramę”.

Do historycznych „kawałów” cenzuralnych należy również przekazana w opowieściach redakcyjnych audyencya u sławnego Pawła Muchanowa, który dał się strasznie we znaki prasie warszawskiej. Gdy redaktorowie skarżyli się na dokuczliwe praktyki cenzorów, dowodząc, że dzienniki polskie nie wiedzą zupełnie, co można, a czego nie można pisać, Muchanow odpowiedział łamaną polszczyzną: „Piszycie panowie o węzu morskim, to bardzo intjeresnyj przedmiot”. Ów „wąż morski” stał się przysłowiowym we wszystkich redakcyach.

Po objęciu rządów w „Priwislaniu” przez ks. Kozubiego, który otrzymał tytuł „jenerał gubernatora warszawskiego”, tytuł bowiem „namiestnika Królestwa Polskiego” nosił ostatnio już tylko hr. Berg, cenzura otrzymała polecenie, aby nie dopuszczać pomyłek, jakie się trefiały w tytułowaniu nowego władcy. Gdy więc w odbite korektowej powędrował do cenzury „namiestnik Królestwa Polskiego, hr. Kotzebue”, pan radca stereotypowo przerabiał go na „jenerał gubernatora”. Na tem tle zaszedł w je dnym z pism fakt niezwykle. Mianowicie w artykule, omawiającym sprawy kościelne, znalazło się między innymi zdanie: „Ojciec Święty, namiestnik Jezusa Chrystusa...” Cenzor i tym razem przerobił czerwonym atramentem „namiestnika” na „jenerał-gubernatora”. Zdanie wyszło: „Ojciec Święty, jenerał gubernator Jezusa Chrystusa”. Czytelnik domysla się, ile z tego powodu było śmiechu w redakcyach, które zwykle informowały się nawzajem o udrekach cenzuralnych.

Wogóle, jeżeli chodzi o dobór artykułów literackich, często pierwszorzędných, przynosi ich ten numer jubileuszowy „Kuryera Warszawskiego” tyle, że na to, aby je można przeczytać wszystkie, nie wystarczy miesiąc czasu. Albowiem jest to materiał przynajmniej na parę tomów książkowych.

—oOo—